

AMBASADOR IRANU W POLSCE: WOJNY NIE CHCE ANI IRAN, ANI USA [WYWIAD]

Z Masudem Edrisim Kermanszahim, ambasadorem Islamskiej Republiki Iranu w Polsce dla Defence24.pl rozmawia Witold Repetowicz. Tematem rozmowy jest złożona sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie, konflikt pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Iranem i stosunki dwustronne Warszawa-Teheran.

Witold Repetowicz: Czy będzie wojna USA - Iran?

Ambasador Islamskiej Republiki Iranu w Polsce Masud Edrisi Kermanszahi: Iran absolutnie nie pragnie wojny z żadnym krajem i możemy zapewnić, że takiej wojny nie zacznie ale jednocześnie Iran jest zawsze gotowy do obrony swojego terytorium. Z drugiej strony, na podstawie słów samego Trumpa jak i władz USA wnioskujemy, że USA również nie dążą obecnie do rozpoczęcia konfliktu militarnego z naszym krajem. Trump w czasie swojej kampanii wyborczej zarzucał swoim poprzednikom zaangażowanie militarne w Iraku, Syrii czy Afganistanie i zapowiadał, że chciałby wycofania sił USA z tych krajów. Stąd płynie wniosek, że nie chce zaczynać nowego konfliktu militarnego. Poza tym Amerykanie zdają sobie sprawę z potencjału obronnego Iranu, bo jak nigdy jesteśmy przygotowani do obrony naszych granic. Podsumowując, według mnie ani USA ani Iran nie chcą żadnego konfliktu zbrojnego. Ale od roku USA prowadzi przeciwko społeczeństwu irańskiemu wojnę ekonomiczną.

Według niektórych doniesień w Nowym Jorku było blisko doprowadzenia do skutku spotkania Trump-Rowhani. W trakcie rozmów Rowhani - Macron miało dojść do uzgodnienia 4-pktowego planu działań, który miał być podstawą spotkania Rowhani - Trump. Ostatecznie jednak nie doszło ani do spotkania ani do rozmowy telefonicznej obu przywódców. Jak Pan skomentuje te doniesienia?

Iran postawił jasne warunki wstępne dla jakichkolwiek negocjacji i wiadomo o tym od dawna. Jest to przede wszystkim zniesienie sankcji ustanowionych przez USA po wycofaniu się Amerykanów z JCPOA i powrót do wcześniejszego stanu czyli normalnego funkcjonowania tej umowy. Wówczas Trump, podobnie jak inni przywódcy z grupy 5+1, mógłby negocjować z nami porozumienie. Macron rzeczywiście podejmował ogromne starania w celu doprowadzenia do takiego spotkania ale wobec braku gotowości spełnienia naszych warunków przez USA te wysiłki spaliły na panewce.

USA nalegają na rozszerzenie przedmiotu porozumienia o irański program balistyczny? Czy rezygnacja z tego programu w ogóle wchodzi w grę?

W żadnym wypadku nie podlega to negocjacom i podnosiliśmy to już w czasie wcześniejszych rozmów poprzedzających zawarcie JCPOA. Nasz potencjał balistyczny i program jego rozwoju jest podstawą naszego potencjału obronnego i jakiegokolwiek ograniczenia prowadziłyby do obniżenia naszych zdolności obronnych.

Co zatem podlega negocjacom, do jakich ustępstw jest Iran gotów?

Nasza gotowość do dalszych negocjacji związana jest z zaniepokojeniem państw Zachodu naszym programem nuklearnym i sugestiami, że Iran chce zdobyć bombę atomową. Ponieważ nie jest to prawda, więc jesteśmy gotowi podjąć dalsze kroki, by to udowodnić i rozwiązać wszelkie wątpliwości. Na przykład w porozumieniu uzgodniono, że po 2025 zostaną zniesione wszelkie środki kontroli wykonywania warunków porozumienia przez Iran. Jeśli to niepokoi inne kraje to jesteśmy skłonni wcześniej niż było uzgodnione podpisać protokół dodatkowy. Są również inne kwestie, o których możemy rozmawiać, chodzi o sprawy regionu np. wojny w Jemenie czy Syrii, a także sytuacji w Zatoce Perskiej czy Cieśninie Ormuz.

Ze zdjęć publikowanych po spotkaniach z Macronem i Johnsonem wynika, że rozmowy przebiegały w dobrej atmosferze mimo, że jeszcze niedawno oba kraje wzajemnie zatrzymały sobie tankowce. Czy zaszła jakaś znacząca zmiana?

Relacje Iranu z krajami europejskimi są dobre ale nie przywiązywałbym takiej wagi do zdjęć, gdyż nie wiadomo o czym w danej chwili rozmawiano. Niemniej musiały one wywołać irytację Trumpa, gdyż świadczą o tym, że Iran nie znajduje się w międzynarodowej izolacji, jak to by życzyli sobie Amerykanie. Wręcz przeciwnie, podejście USA do Iranu i JCPOA nie zyskało szerokiego wsparcia, więc w tym kontekście to USA są izolowane. Inną rzeczą jest natomiast to, że z ciągłych rozmów z europejskimi stronami JCPOA, które przecież nie wystąpiły z tego porozumienia, niewiele wynika. O tym niedawno mówił Najwyższy Przywódca ajatollah Ali Chamenei. My oczekujemy od Unii Europejskiej podjęcia konkretnych kroków by przeciwdziałać skutkom sankcji nałożonych na nas przez USA, które są niezgodne z JCPOA. Natomiast jeśli chodzi o tankowce to Wielka Brytania popełniła błąd zatrzymując nasz tankowiec i przyznała się do tego. A brytyjski tankowiec został zatrzymany z powodu złamania przepisów. Po prostu naruszył reguły bezpieczeństwa żeglugi.

Pojawiły się teorie, że atak na saudyjskie rafinerie mógł być prowokacją mającą na celu storpedowanie wysiłków do doprowadzenia do spotkania USA-Iran, jakie jest Pana zdanie na ten temat?

Uważam, że takie twierdzenie ma słabe podstawy. Ten atak, zgodnie z deklaracją Jemenu, przeprowadzili Jemeńczycy ponieważ Arabia Saudyjska każdego dnia zabija przy pomocy swych bomb kobiety, mężczyzn i dzieci jemeńskie. Dlatego też Jemen wykorzystuje każdy środek aby uderzyć w Arabię Saudyjską.

Czy sądzi Pan, że zapowiadana przez Wielką Brytanię misja eskortowania tankowców przez Cieśninę Ormuz dojdzie do skutku?

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że irański potencjał militarny na wodach Zatoki Perskiej oraz Cieśniny Ormuz jest znaczny i Iran jest tam po prostu nie do ruszenia. Zresztą nawet wówczas gdy zatrzymaliśmy brytyjski tankowiec to w pobliżu była jednostka brytyjskiej marynarki wojennej i nie była w stanie podjąć żadnej akcji. Również USA zdają sobie sprawę z tego że jakkolwiek ich akcja militarna przeciwko nam w Zatoce Perskiej będzie miała bardzo poważne konsekwencje więc sięgają po środki pozamilitarne i starają się budować koalicję międzynarodową, by wywierać presję na Iran.

Ostatnio pojawiła się informacja, że Iran buduje nowy terminal naftowy na Morzu Omańskim. Czy wynika to z tego, że Iran zakłada, że może dojść do blokady Cieśniny Ormuz?

Cieśnina Ormuz ma strategiczne znaczenie m.in. dlatego że ponad 5% światowego handlu ropą przechodzi przez nią. Dlatego nie będzie w niczyim interesie jej blokada. Iran poczuwa się do

odpowiedzialności za zapewnienie drożności tej cieśniny i bezpieczeństwa dla wszystkich, którzy z niej korzystają, w tym oczywiście dla samych Irańczyków. Więc nie mieści się w naszych wyobrażeniach, by była ona blokowana. Natomiast jeśli chodzi o nowy terminal na Morzu Omańskim to jest to po prostu dywersyfikacja geograficzna naszych instalacji przemysłowych.

Iran negatywnie ocenia obecność USA w regionie Bliskiego Wschodu, czy dotyczy to całej Międzynarodowej Koalicji, w tym polskiej obecności w Iraku?

Jesteśmy przeciwni militarnej obecności USA w naszym regionie, gdyż uważamy że sprawy regionu powinny być rozwiązywane przez państwa regionu. Naszym zdaniem obecność Polski w Iraku czy Afganistanie jest jedynie pochodną obecności amerykańskiej i jeśli USA się wycofają to dotyczyć będzie to również sił polskich. Nie dotyczy to oczywiście sytuacji, które wynikają z mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, np. misji pokojowej w Libanie, to jest zupełnie inna sprawa.

Polska i Iran miały zawsze dobre relacje, a już w XVI w. pojawiały się plany sojuszu militarnego. Obecnie najbliższym sojusznikiem Polski są Stany Zjednoczone. Jaki ma to wpływ na stosunki polsko-irańskie?

Rzeczywiście, Polska i Iran mają bardzo długą tradycję wzajemnych relacji i nadal uważamy Polskę za naszego partnera i kraj przyjazny. Uważamy też, że każdy kraj ma prawo do kształtowania swoich stosunków zagranicznych i wiązania się sojuszami z innymi krajami. Zatem nie ma żadnego związku między tym, że istnieje sojusz polsko-amerykański a stosunkami bilateralnymi Polski i Iranu. To nie jest dla nas żaden problem pod warunkiem, że taki sojusz nie jest wymierzony w nas. Zatem jeśli Polska zawiera porozumienia z USA w swoim interesie to jest normalne. Ale konferencja, która została zorganizowana w Warszawie w lutym była w sposób oczywisty wymierzona przeciwko nam, więc budziło to nasz sprzeciw i niezadowolenie i my to przekazaliśmy polskim władzom. Z drugiej strony nasze stosunki są na tyle dobre i mocno osadzone w historii, że żadne tego typu posunięcie nie mogło zaszkodzić tym dobrym stosunkom, ale oczekujemy, że Polska będzie się powstrzymywać od podejmowania działań, które mogą wyrządzić szkodę krajom trzecim.

Czy prawdą jest, że w wyniku odejścia USA od JCPOA i nałożenia sankcji zniweczone zostały konkretne plany inwestycyjne Polski w Iranie?

Były liczne plany i wiele krajów, nie tylko Polska, utraciło ogromne korzyści jakie mogły one odnieść. Sankcje uderzają więc nie tylko w społeczeństwo irańskie, ale w interesy całego świata, wszystkich krajów, które były zainteresowane współpracą gospodarczą z Iranem. Iran to ogromny rynek i również Polska próbowała się na nim usadowić. No, ale niestety działania Trumpa to zniweczyły. Również premier Malezji na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ narzekał na sankcje nałożone na nas bo gospodarka malezyjska w istotnym stopniu była związana z irańską i były bardzo poważne i zaawansowane plany. Więc ponieśli straty bo ze Stanami Zjednoczonymi też mają intensywne relacje gospodarcze.

A czy były jakieś zaawansowane negocjacje dotyczące konkretnych kontraktów polsko-irańskich, które zakończyły się fiaskiem ze względu na tę sytuację?

Oczywiście, podam jeden przykład. Był negocjowany kontrakt na prowadzenie prac poszukiwawczych i wydobywania ropy naftowej na polach Sumar i tam nawet pojawiły się już polskie ekipy, które miały przygotować wszystkie sprawy od strony technicznej i to niestety teraz zostało zawieszono.

Iran deklaruje, że uważa Rosję za sojusznika ale kraj ten utrzymuje również bardzo dobre relacje z Izraelem. Bez zgody Rosji Izrael nie mógłby dokonywać nalotów na pozycje irańskie w Syrii. Zbudowanie korytarza tranzytowego Iran - Morze Śródziemne nie byłoby

też korzystne dla Rosji, gdyż w ten sposób powstałaby konkurencja dla rosyjskich dostaw gazu i ropy do Europy. Rosja jest też beneficjentem sankcji nałożonych na Iran, gdyż przejęła dużą część irańskiego udziału w rynku ropy, np. w Chinach. Jak mógłby Pan to skomentować?

Jak już powiedziałem nie wtrącamy się w stosunki dwustronne innych państw o ile nie są wymierzone w interesy Iranu i dotyczy to również relacji rosyjsko-izraelskich. Wątpię też by Izrael oglądał się na Rosję dokonując nalotów na Syrię. Natomiast doniesienia, że celem były pozycje irańskie to kaczka dziennikarska. Izrael bombardował Syryjczyków, a to, że mogło tam być kilku irańskich doradców niczego nie zmienia. Jeżeli chodzi o kwestię korytarza tranzytowego to istotnie rola Iranu w Syrii jest duża i takie kwestie zależą tylko od wspólnego interesu Syrii i Iranu i nie zamierzamy oglądać się na Rosję. A za to, że Rosja korzysta na sankcjach odpowiada błędna polityka Stanów Zjednoczonych. Ale nie tylko Rosja, ale i Arabia Saudyjska też skorzystała. Nie mamy więc o to do Rosjan pretensji.